

# KURIER CZĘSTOCHOWSKI

**CENA PRENUMERATY:** miesięcznie z przesyłką pocztową 6.— zł., z odroczaniem do domu 5.— zł., dla odbierających pismo na miejscu 4.50 zł. — Cena pojedynczego numeru 20 groszy. — Gazeta ukazuje się codziennie, za wyjątkiem niedziel i świąt. W wypadku działania siły wyższej, lub innych czynników administracja pisma nie jest zobowiązana do przesyłania innego wydawnictwa w zamian za niedostarczenie.

**REDAKCJA I ADMINISTRACJA:** CZĘSTOCHOWA, III ALEJA NR. 52. TELEFON 2245.  
Godziny przyjęć redakcji: codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 19 do godz. 19.30.  
Nadesłane, a nie zamówione przez Redakcję rękopisy będą zwracane autorom jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej.

**CENY OGŁOSZEŃ** według cennika Nr. 1. Za wiersz milimetry w części ogłoszeniowej 24 gr. Za ogłoszenia dla poszukujących pracy, oraz ogłoszenia rodzinne, ceny niższe. Drobne ogłoszenia: za słowo 24 gr. Wyrazy ponad 15 liter liczą się podwójnie. Nagłówki (tłusty drukiem, najwyżej dwa) 40 gr. za wyraz. — Opłaty dodatkowa: Ogłoszenia umieszczone w miejscu specjalnie wskazany — 25 procent drożej. Ogłoszenia, których wykonanie przedstawia szczególne trudności 25 proc. drożej. Przy ogłoszeniach kilkakrotnych rabat. Termin przyjmowania ogłoszeń do najbliższego wydania: godz. 9-ta przed południem. Konta bankowe: Poczt. Konto Czek.: Warszawa Nr. 656, Emissionsbank, Oddział w Częstochowie, K. K. O. w Częstochowie.

Nr 230

Częstochowa, piątek 4 października 1940 r.

Rok II (XXXV)

## Umowa kolejowa Niemcy — ZSRR

## Zabieramy głos! ANGLIA A ROSJA

W ostatnich dniach września minął rok od podpisania niemiecko-sowieckiego paktu granicznego i przyjaźni. Stanowił on zasadnicze uzupełnienie i poważne skompletowanie całokształtu założeń politycznych, zarysowanych zawarciem sensacyjnego paktu konsultatywnego z 23 sierpnia 1939 r.

W tym samym stopniu, w jakim w swoim czasie oba narody europejskie, tj. niemiecki i rosyjski, nie bacząc na wszelkie rozbieżności i różnice ideologiczne, powitali z radością ten zakrojony na szeroką skalę układ, widząc w nim objawy nieprawniejszej frazeologii Ligi Narodów lub pustej dogmatyki i zmienności humoru, którekolwiek z „demokratycznych” kręgów rządowych, ale wyraz nieskrępowanej woli dwóch potężnych narodów w kierunku rozgraniczenia i należytego uporządkowania swoich sfer interesów zgodnie z potrzebami wielkoprzestrzennego życia państwowego, w takim samym stopniu Anglia poczęła czynić wprost imponujące wysiłki, celem podkopania tego instrumentu traktatowego, obejmującego wszystkie dziedziny obu państw, który oznaczał już na drugi dzień po podpisaniu znalazł realne poparcie na fundamencie szeroko zakrojonej, obopólnej współpracy gospodarczej.

Rząd londyński wykazał przy tym na prawdę niewielką wybredność w doborze metod działania, zdradzając zarazem postulat godny brak planowości i przewidywania na dalszą metę. Kiedy wy praktykowane od dziesiątek lat przez dyplomację brytyjską metody tajnej szulki dyplomatycznej przyniosły w rezultacie fiasko, a Molotow po wielomiesięcznych rokowaniach, prowadzonych przy aktywnym udziale optymistycznych panów propagandy angielskiej odesłał z powrotem przedstawicieli Ententy Cordiale na ich okręty, zapomniała nad Tamizą wsiekić się — dezorientacja.

Tam, gdzie nie pomógł pochlebstwa i spryt, rozpoczęto na odmiennie i innej beczki, próbując metod absurdalnych, wprost prowokacyjnych i otwartych groźb, nie zżalając sobie widocznie sprawy z tego, że właśnie te formy „walki dyplomatycznej” mogły wywołać w Rosji wówczas tylko jeszcze umiarkowane, barczące dla powagi Imperium Brytyjskiego. Również niezliczone serie kłamstw angielskich, mających na celu fałszowanie i przekłamanie doniosłości i tendencji wszelkich politycznych kroków Niemiec, podejmowanych ostatnio w Europie wschodniej, spotykały się raz po raz z niepowodzeniem. Ten sam los spotykał wszelkie intrzygi konstruowane przez angielską tajną służbę, odbijając się, jak piłka od prostolinijnego i zdrowego systemu stosunków niemiecko-sowieckich, rozwijających się w miarę postępu czasu. Nie bacząc na ciągłe się całym miesiącami kompromitacje, aranżowane z wyjątkową gruboskórnnością, Londyn dawał nowe widowisko, zmieniając pod wrażeniem nieustannych niepowodzeń dyplomatycznych na terenie moskiewskim osobę ambasadora przy rządzie sowieckim.

Po długich i ciężkich perypetyjach wysłano do Rosji jednego z asów zespołu pana Halifax, sir Stafforda Croppsa, wyposażonego w „specjalne pełnomocnictwa”. Od tej chwili wyrafinowane ręce tego gentlemiana pracują z całą zapobiegliwością nad pozornym, prowizorycznym mawianiem zwanym „młotem”.

### Uregulowano komunikację między obu krajami — Wprowadzono szereg ulepszeń — Przewieziono dotychczas wiele milionów ton towarów

Berlin, 3 października. — We wrześniu odbywały się w Berlinie rokowania między przedstawicielami ministerstwa komunikacji Rzeszy, a delegatami sowieckiego komisariatu ludowego dla spraw kolejnictwa, w wyniku których została podpisana w ostatecznym brzmieniu umowa kolejowa. Jak wiadomo, w grudniu 1939 r. podpisana została w Moskwie w związku z niemiecko-sowieckimi rokowaniami gospodarczymi prowizoryczna umowa kolejowa. Celem ostatnio odbytych rokowań było stworzenie w miejsce dotychczasowych prowizorycznych założeń i po początkowych doświadczeniach, ostatecznej umowy, która miałaby na celu korzyści dla obydwu stron. Rokowania, które i tym razem odbywały się w duchu przyjaznym, doprowadziły do całkowitego porozumienia. Podpisanie porozumienia dokonał w dniu 30 września 1940 r. prezydent kolei dr Holtz, przewodniczący delegacji niemieckiej, ze strony zaś sowieckiej dyrektor biura komunikacji międzynarodowej Nisowiew.

Ponadto zawarto szczegółowe porozumienie co do ruchu kolejowego na dworcach granicznych. Chodzi w tym wypadku o przejściowe stacje graniczne:

Deutsch-Krossingen, Laugszargen, Eydtkau, Prostken, Malkinia, Platerów, Brześć Litewski i Przemysł. Należy się również liczyć z otwarciem dalszych dworców komunikacji granicznej.

Wreszcie zawarto porozumienie w sprawie komunikacji osobowej. W dniu 6 października 1940 r. uruchomiona będzie bezpośrednia komunikacja osobowa, ekspresowa i towarowa, na dwóch liniach: a mianowicie: Berlin — Warszawa — Białystok — Mińsk — Moskwa, oraz Berlin — Królewiec — Wystruć

(Insterburg) — Tyłża (Tilsit) — Radziwiłłski — Dźwińsk — Dynaburg — Biegosowo — Moskwa. Pierwsza linia przechodzi przez stację graniczną Malkinia-Czyżew, druga natomiast przez stację graniczną Laugszarki-Taurogi.

Nowe umowy opierają się na podstawie zawartych w grudniu 1939 r. w Moskwie porozumień, według których w r. 1940 przewieziono już miliony ton towarów. Przewidują one szereg ulepszeń i na przyszłość zapewnią należyta komunikację.

## Oskarżenie przeciwko byłym francuskim podlegaczom wojennym

Vichy, 3 października. — Akt oskarżenia, przygotowany przez trybunał stanu w Rion, zostanie rozszerzony przez nowe punkty, a to na podstawie uznania za przestępstwa dalszych czynów, wymienionych w śródownym numerze dziennika rządowego: Mianowicie na skutek zmiany ustawy z 24 września 1940 r. trybunał stanu otrzymał polecenie wdrożenia dochodzeń nie tylko w przedmiocie sprzeniewierzeń, malwer-

sawej, złamania obowiązków i spekulacji byłych ministrów i ich współpracowników, ale także dostarczenia dowodów, iż oskarżenia dawali się przekupić.

## NALOTY NA GIBRALTAR DOWODEM NASTROJÓW WŚRÓD FRANCUZÓW

Anglicy zostali obrzuconymi swoimi własnymi bombami

Vichy, 3 października. — Francuski minister marynarki i lotnictwa, admirał Darlan i generał brygad Bergeter przesłali życzenia oddziałom wojskowym francuskim w Afryce Północnej, donosząc jednocześnie, że lotnicy francuscy dokonali nalotów odwetowych na Gibraltar. „Jako odpowiedź na ataki angielskie — brzmi depeza — było skuteczne bombardowanie Gibraltaru odpowiednią, którą lotnicy wystawili sobie najlepsze świadectwo nastrojów, panujących wśród wojska”.

Agencja hiszpańska „Zifra” donosi, że badanie odłamków i niewypałów bomb, zrzuconych w czasie ostatniego wielkiego ataku na Gibraltar wykazało, że rozchodzi się tu o bomby pochodzenia angielskiego.

## Londyn stał się obleżoną twierdzą

Fatalna sytuacja ludności, szczególnie pracującej — Uszkodzono sieć telefoniczną — Straszne noce w podziemiach „metro”

Madryt, 3 października. — Korespondent „ABC” stwierdza, że życie mieszkańców Londynu upływa pod znakiem cudu. Cudem bowiem można nazwać to, że chociaż od trzech tygodni ludność jest świadkiem bezpośrednich wydarzeń wojennych i ustawicznych pożarów, jak-koś wszystko potrafi znieść. Samoloty niemieckie doszły ostatnio do takiej przebiegłości, że w jasny dzień zrzucają bomby na miasto. Ogień zaporowy brytyjskiej artylerii przeciwlotniczej stał się w ostatnich dniach do tego stopnia słaby, że wśród ludności fakt ten wywołał musiał prawdziwy niepokój. Szczególnie w ciągu dnia niemiecka ofensywa powietrzna stała się o wiele aktywniejsza i ostrzejsza, niż poprzednio.

Londyński korespondent madryckiego dziennika „YA” opisuje jedną z swych przygód, jaką przeżył w czasie bombardowania Londynu. „W czasie jednego z nocnych ataków powietrznych na Londyn znalazłem się w podziemiach „metro”, gdzie musiałem pozostać aż do rana. Gdy pociąg kolei podziemnej znalazł się na jednym z przystanków, eksplodowała bomba w bezpośrednim sąsiedztwie wejścia do tunelu. Pociąg zatrzymał się i przez całą noc nie ruszył z miejsca. Wagony, przepelnione były masą ludzką, która dotąd spała na kamiennych peronach, a po nadejściu pociągu wtargnęła do wagonów. O godzinie 5-ej rano przedarłszy się poprzez śpiących na ławkach i na podłogach przygodnych pasażerów, a następnie poprzez rumowiska, wyostałem się na wolność. Mimo jasnego dnia niemiec-

kie samoloty kontynuowały atak, aczkolwiek trwał on nieprzerwanie od 24 godzin.”

Jak korespondent dalej informuje, od kilku dni uszkodzona jest w Londynie sieć telefoniczna. W niektórych dzielnicach niemożliwe jest uzyskanie połączeń telefonicznych. W innych dzielnicach, w których telefony gdzieś niegdyś są czynne, trzeba całym godzinami czekać na połączenia, co absorbuje wiele czasu.



Tak wyglądają ulice w Londynie [Zdjęcie przesłane drogą radiową]

Ostatnio z chwila podpisania Paktu Trzech Mocarstw podjął Londyn nową ofensywę dyplomatyczną. Prasa Imperium sekundowała mu w tym bardzo gorliwie. Dzienniki doniosły o „ciężkim rozczarowaniu Rosji Sowietkiej, a znany publicysta angielski Garv i wyraził w „Observerze” opinie, że „Rosja jest obecnie zupełnie okrażona, zaś „Daily Herald” po dłuższych rozmowaniach doszedł do wniosku, że Związek Sowietki „został potraktowany jako mocarstwo drugorzędne”. Wreszcie wyszło szyldo z worka, jaki grawitacyjny cel miała ta, jak r.a. komentor rozpoczął kampania prasy brytyjskiej. Wyšlo bowiem na jaw, że motywy wszystkich elaburacji dzienników angielskich był identyczny, a stercza się w zrozumieniu, że ostatnia nadzieja Anglii oparta była na ewentualności dojścia do współdziałania z Rosją.

Anglia! Jednak, szczególnie jeśli chodzi o wywoły na temat rozkwesta traktowania Rosji jako „mocarstwa drugorzędnego”, zapomniała — zdaje się — zupełnie o tym, do jakiego stopnia doszedł upadek jej własnego prestiżu w ciągu ubiegłego, jednego roku. Należy sobie uprzytomnić, że w ciągu zaledwie dwunastu miesięcy zanikła nie tylko system sojuszy państw zwyciężczych z r. 1918, skonstruowany wbrew wszelkim naturalnym i życiowym prawom politycznego rozwoju Europy, że nie tylko utworzył sobie drogę na obszarach europejskich nowy porządek rzeczy, stający się podstawą trwałego pokoju, pokój który w danych warunkach może być równoznaczny z zupełnym wyeliminowaniem zasieplonego i egoistycznego sprawcy zamącenia pokojowych stosunków ze sfery interesów kontynentu europejskiego, — ale nadto Imperium brytyjskie poniosło szereg kolejnych, nienatomiast dotychczas w historii Anglii i nie mających sobie równych pod względem rozmiarów klęsk militarnych. Wszystkie te fakty sprawiają, że Anglia ma chyba najmniejszą prawo by mówić o którymśkolwiek z krajów, jako o „mocarstwie” drugorzędnym. Fakty te są przecie zbyt dobrze znane także i Rosji, której politycy nie od dzisiaj idali do wody myślenia zupełnie realnymi kategoriami, aby przy wysiłkach angielskich w kierunku nawiązania z nią kontaktu, nie miały być brane w rachubę.

Dzięki temu też reakcja Moskwy była tym razem znowu diametralnie różna od reakcji, o jakiej marzono w Londynie. Bajeczka angielska o „podstępie” i „mielecko - wosko - japońskim zostata zdemaskowana, jako kłamstwo z urzędowej sowieckiej strony stwierdzieniem, że rząd sowiecki na długo przed zawarciem paktu był poinformowany o przebiegu rokowań. Dalejsze istotne punkty sowieckiego punktu widzenia, opublikowane w „Prawdzie” i potwierdzone zresztą w inspirowanym artykule „Izwestii” przedstawiają się następująco: Znaczenie paktu niemiecko - sowieckiego, stanowiącego pierwotny element sowieckiej polityki zagranicznej nie zostata w najmniejszym stopniu umniejszone na skutek zawarcia Paktu Trzech Mocarstw. Z tego powodu rząd sowiecki jest zdecydowany kontynuować niezmiernie uprzejmą dotychczas politykę neutralności.

Ze specjalnym uznaniem odnosiła się strona sowiecka do wzmiarki w tekście układu, dotyczącej Rosji. W związku z tym strona sowiecka podkreśliła, że Pakt jest zwrócony wyłącznie przeciwko polityce demokracji politycznej podległej wojennych i że raz jeszcze w sposób jak najbardziej zdecydowany ostrzega tych wszystkich, którzy jeszcze dzisiaj mogli by przywiązywać specjalne zainteresowanie do rozszerzenia konfliktu szczególnie poważnych kół politycznych Stanów Zjednoczonych. Powyższe opinie sowieckie stanowią niedwuznaczne i zupełnie wyraźne potwierdzenie przez Rosję woli kontynuowania polityki wielkobszarowej i poszanowania interesów sąsiedzkich wszelkiego rodzaju.

Jak krytycznie poza tym sowiecka opinia publiczna zapatrzyła się na obwartych lub tajnych wrogów zlikwidowania zapalnych ośrodków niedomagań politycznych wynika z artykułu „Prawdy” zajmującego się analizą zamierzeń polityki amerykańskiej.

„Politycy amerykańscy — stwierdza dziennik sowiecki — nie od dzisiaj uprawiają politykę imperialistyczną”. Przy

**Niemiecki komunikat wojenny:**

**Ataki na liczne ważne obiekty wojskowe**

Berlin, 3 października. — Naczelna Komenda Armii Niemieckiej komunikuje:

W dniu 1 października oraz w nocy na 2 października lotnictwo niemieckie wykonało ponownie ataki na liczne ważne obiekty wojskowe w Londynie oraz w Anglii południowej i środkowej. — Zdołano przy tym zaobserwować pożary znacznych rozmiarów oraz eksplozje. Oddziały jednej z grup bojowych pod dowództwem komendanta grupy majora Hahna, zbombardowały w śmiałym ataku obniżonym port lotniczy Pembroke-Carow i, pomimo silnej obrony artylerii przeciwlotniczej, trafiły bombami ciężkiego kalibru hangary, uszkodziły pewną ilość nieprzyjacielskich samolotów bojowych, stojących na ziemi przy pomocy bomb i ognia karabinów maszynowych, po czym powróciły bez strat do swoich portów macierzystych. Inne eskadry samolotów bojowych wykonały ataki na obiekty portowe w Liverpoolu oraz obiekty portowe i przemysłowe w Manchesterze, powodując silne szkody wskutek wzniesionych pożarów i eksplozji. Poza tym dzięki niespodziewanemu atakowi pojedynczych maszyn bojowych, udało się obrazić cennie bombami ciężkiego kalibru pewien fort na północ od Londynu oraz sąsiadujące z nim nocne lotnisko.

W ciągu dnia nie zaobserwowano samolotów brytyjskich ani nad obszarem Niemiec, ani też nad obszarami, okupowanymi przez Niemcy. W ciągu nocy nieprzyjaciel zaatakował przy użyciu licznych maszyn 6 miast niemieckich, gdzie w wielu domach mieszkalnych spowodowano znaczne szkody wskutek pożarów.

Kilka brytyjskich samolotów bombowych nadleciało nad Niemcy północną oraz stolicę, zostały stad jednak odparte całym ogniem artylerii przeciwlotniczej. Na wschód od Berlina samoloty brytyjskie zrzucały szereg bomb zapalających i rozpryskujących na pewną odległość. Większych szkód w budynkach oraz strat w ludziach nieprzyjaciel tu nie wyrządził.

Straty nieprzyjaciela w ciągu dnia 1 października i w nocy na 2 października wyniosły 17 samolotów, z czego 15 zestrzelono w walkach powietrznych, jeden dzięki akcji myśliwców nocnych, a jeden artylerią przeciwlotniczą. — 2 samoloty niemieckie zaginęły.

Specjalnie wzmocniona obrona przeciwlotnicza nocnych myśliwców i artylerii przeciwlotniczej zadata w ostatnim czasie nieprzyjacielowi ciężkie straty. Niemal wszędzie nie dopuszczono go do planowego przeprowadzenia zamierzonych ataków.

**Naloty stały się silniejsze i dłuższe**

Oprócz Londynu bombardowane we wtorek 35 miejscowości w okolicy

Sztokholm, 3 października. — Jak wynika z komunikatów londyńskiej służby informacyjnej, dwie gesto zaludnione dzielnice Londynu były w ciągu wtorku celem niemieckich ataków powietrznych, przy czym nie należy wątpić, że i tym razem chodziło o liczne, ważne z wojskowego punktu widzenia obiekty, położone w portowej dzielnicy Tamizy. W innym doniesieniu zdradził się „Reuter”, że we wtorek rano jednemu z niemieckich samolotów udało się zniżyć i ostrzeliwać z karabinu maszynowego pewien dworzec kolejowy w Londynie. Według komunikatu ministerstwa lotnictwa i ministerstwa bezpieczeństwa kraju, lotnictwo nieprzyjacielskie przeprowadziło w nocy z wtorku na środek szereg ataków „na poważną część Wielkiej Brytanii”, które dały się nadołkliwe odczuć Londynowi i południowo-wschodniej części Anglii. Dalej powiadaono w komunikacie, że zrzucone bombami na jedno z miast położonych na brzegu rzeki Mersey (Liverpool?), gdzie uszkodzono budynki. O jakie w tym wypadku budynki chodziło, komunikat milczy. Według dalszych informacji brytyjskiego ministerstwa lotnictwa w nocy z wtorku na środek lotnictwo niemieckie zaatakowało również inne miasta północno-wschodniej części Anglii. W miastach tych — jak to wynika z komunikatu — miały ulec uszkodzeniu budynki służące

celom przemysłowym, oraz w wielu okrogach wybuchły silne pożary. Jeśli mowa o Londynie, to na wiele dzielnic stolicy Anglii zrzucono bomby. Według informacyj przeciekających drogą okreśną z kół neutralnych, można przyjąć, że i tym razem powstały olbrzymie szkody. Na podstawie „sprawozdania” „Stockholms Tidningen” na temat ostatnich niemieckich ataków odnotowanych na Londyn wynika, że dokładne pojęcie tego przedsięwzięcia trudne jest do oddania. Według wspomnianego dziennika, rozpoczął się w godzinach wieczornych niemiecki atak lawinowy, który w godzinach późniejszych i po nastaniu ciemności przemienił się w nie kończące się nocne bombardowanie. Ze sprawozdania wynika, że ataki rozpoczęły się znacznie wcześniej niż zwykle i obiekty 27 miejscowości w najbliższej okolicy Londynu, oraz 6 miast na terenie hrabstw graniczących z Londynem. Najbardziej uciążliwie miały przedmiesca Londynu, przy czym tym razem wschodnie dzielnice stolicy Anglii były wolne od nalo- tów.

W obliczu tego stanu rzeczy i w związku z trudnymi warunkami, w jakich przede wszystkim znalazł się świat pracy, nie należy dziwić się jeśli na łamach „Daily Herald” ukazał się artykuł, w którym dziennik ten domaga się ustalenia prawdziwej sytuacji wolności Anglii.

każdej tego rodzaju sposobności dla uszczelnienia dalszych zdobyczy terytorialnych posługiwano się ideologicznymi frazesami na temat szerzenia cywilizacji. Także i teraz z okazji pozyskiwania rozmaitych baz operacyjnych w dotychczasowych koloniach angielskich, ujawnił się imperializm Stanów Zjednoczonych. Pod płaszczykiem sławnej doktryny Monroe’go „Ameryka dla Amerykanów”, Stany Zjednoczone z uporem i z zaciekłą systematycznością poczęły się dobierać do krajów Ameryki środkowej i południowej. Zależnie od okoliczności posługiwali się one przy tym albo dolarem, albo siłą wojskową, albo wreszcie intrygami. Nie bez powodu imperializm dolara wzbudził zdecydowaną niechęć we wszystkich krajach Ameryki łacińskiej. W czasie obecnej wojny Stany Zjednoczone czynią wysiłki wyparcia z rynków łacińskiej Ameryki swoich konkurentów gospodarczych, którzy są zawikłani w wojnę. Również i Stany Zjednoczone nie są od tego, aby włączyć w posiadanie kolonii państw europejskich wspomagając równocześnie Anglię. Najwyraźniejszy dowód takiej polityki stanowią układy angielsko - amerykański w

sprawie przejścia baz morskich na angielskich obszarach kolonialnych półkuli zachodniej w zamian za dostarczenie 50 torpedowców amerykańskich. Wuj Sam nie zamierza przy tej sposobności, aby głośno neldarmować swoje troski o bezpieczeństwo półkuli zachodniej. To jest właśnie ten humanitarny imperializm dolarowy”.

Wszystkie te dalsze od serdeczności niedyskrecje na temat swej ostatniej politycznej nadziei, jaką są Stany Zjednoczone, będzie musiała Anglia z ciężkim sercem przyjąć do wiadomości, nie mogąc przy tym spodziewać się, by Rosja przy pomocy jakichkolwiek środków dała się zwać do solidarnego frontu z „humanitarnymi imperialistami dolarowymi” celem walki znowu ponownie z królestwa ciemni — filicji imperium”.

Złowrogotem „za późno”, jako dalsze działanie nad działalnością, dyplomatach angielskich w Moskwie, przeciwstawiła się twierdza wymowa faktów. W tym stanie rzeczy nie będą mogły już nie zmienić nawet najbardziej wyrafinowane sztuczki propagandowe rozczarowanych marzycieli z Downingstreet.

**„Bez Rzeszy Niemieckiej nie ma wolności”**

Dr Tiso o polityce słowackiej

Praga, 3 października. — Na manifestacji 30.000 Słowaków w Rosebergu przemawiali premier Słowacji dr Tiso i minister spraw wewnętrznych Sano Mach, kreśląc w mocnych słowach podstawy wewnętrznej i zewnętrznej polityki Słowacji.

Premier dr Tiso oświadczył, że twierdzenie niektórych osób, jakoby Hlinka nie miał nic wspólnego z obecną polityką rządu słowackiego, oparte o ścisłą współpracę z Rzeszą Niemiecką, jest złośliwie i pozbawione zdrowego rozsądku. Rzesza Niemiecka i jej ministrowie od roku 1938 naród słowacki wspierali radą i czynem i umożliwili mu swobodny rozwój, który był istotnym celem w życiu Hlinki. Zaden Słowak, ani na chwile, nie może zapomnieć, że bez Niemiec i bez ich zwycięstwa w obecnej wojnie, nie może istnieć naród słowacki, ani wolność Słowacji.

Minister spraw wewnętrznych Sano Mach naszkicował program słowackiego socjalizmu narodowego, przy tym jako wzorcy wskazał na Rzesze Niemiecką, która dzięki narodowemu socjalizmowi doszła do tej potęgi w jakiej widzimy ją teraz. Naród słowacki winien być przekonany, że każdemu Słowakowi, gdziekolwiek by on żył, socjalizm narodowy zapewni mu sprawiedliwość, która jest podstawą w problemie budowy nowej Europy.

**WYMIANA DEPEZ TISO — RIBBENTROP**

Berlin, 3 października. — Dr Tiso w imieniu Słowacji przesłał na ręce ministra spraw zagran. Rzeszy z racji podpisania Paktu Trzech Mocarstw depesze gratulacyjną następującej treści:

„Stary świat rozpada się pod względem geograficznym i rasowym, powstaje nowy świat, świat wielkiego frontu pracy narodu, która daje gwarancje długotrwałej i pokojowej współpracy. Mając niezwykły podziw dla zmudnych wysiłków Waszej Eksceleencji dla ustalenia mocnych podstaw trwałego pokoju nie tylko na terenie Europy, ale pokoju dla całej ludzkości, i to pokoju sprawiedliwego. Aby dać temu wyraz, my Słowacy, zgłaszamy się obecnie jako jedni z pierwszych do pracy przy tworzeniu nowego świata.”

Minister spraw zagran. Rzeszy von Ribbentrop odpowiedział następującym telegramem:

„Składam Waszej Eksceleencji serdeczne podziękowanie za przyjazne życzenia z racji podpisania Paktu Trzech Mocarstw między Niemcami, Włochami i Japonią. Z prawdziwym zadowoleniem witam, zapewnienie, iż naród słowacki czuje się związany z tymi mocarstwami, które wzięły sobie za cel stworzenie nowego i sprawiedliwego świata. Jestem przekonany, że dla chętnego i pracowitego narodu słowackiego znajdują się w przyszłej Europie bardzo szeroko pole możliwości rozwoju.”

**NOWY AMBASADOR JAPONI PRZY RZĄDZIE WŁOSKIM**

Vaeat na stanowisku posła Rumunii

Rzym, 3 października. — Dotychczasowy ambasador Japonii w Rzymie Eiji Amano, który swe obowiązki na tej placówce pełnił od r. 1939, został odwołany, na jego miejsce zamianowany b. ministru sprawiedliwości i przewodniczącego b. partii Seiyukai — Horikiri.

Poza tym na stanowisku posła rumuńskiego w Rzymie nastąpi zmiana, mimo-wicie rząd rumuński zamianował posłem członka Żelaznej Gwardii adwokata Bojana.

**ZIMOWA SESJA PARLAMENTU DUNSKIEGO**

Minister stanu Stauning o przyszłych zadaniach Danii

Kopenhaga, 3 października. — Parlament duński zebrał się we wtorek na swą sesję zimową, zainaugurowaną oświadczeniem ministra stanu Stauninga na temat zadań ustawodawczych na najbliższy okres. Min. Stauning oświadczył m. in. że wojna spowodowała już dotychczas de- leko idące zmiany w stosunkach europejskich. Polityka Danii musi iść w kierunku zjednoczenia narodu duńskiego dla dzieła zadań narodowych.



**PRZYJĘCIE  
W AMBASADZIE WŁOSKIEJ  
NA CZĘŚĆ MIN. FARINACCIOGO**

Berlin, 3 października. — We wtorek po południu wydał królewsko-włoski ambasador w Berlinie Dino Alfieri przyjęcie na cześć bawiącego w Berlinie ministra stanu



**Uroczystość habilitacji min. Farinacciego doktorem „honoris causa” Wyższej Szkoły Technicznej w Hanowerze.**

Farinacciego, w którym wzięli udział minister Rzeszy dr Goebels i szef prasowy dr Dietrich. Ponadto z kół włoskich wzięli w przyjęciu udział towarzyszący ministrowi Farinacciemu wyżsi urzędnicy i dziennikarze włoscy, a m. in. generalny konsul Renzetti, przywódca Fascio w Niemczech i w stolicy Niemiec, oraz szereg wybitnych osobistości kolonii włoskiej. Z kół niemieckich obecni byli wybitni przedstawiciele nauki państwowej, partii i armii.

**„WSPÓLNE IDEE I CELE”**

**Rzmska wizyta min. Sunera stanowi ośrodek zainteresowania prasy włoskiej**

Rzym, 3 października. — Wizyta w Rzymie hiszpańskiego ministra spraw wewnętrznych Serrano Sunera stanowi również we śróde główny przedmiot zainteresowań prasy włoskiej, która w sensacyjnej formie podkreśla entuzjastyczne przyjęcie i serdeczny charakter półtoragodzinnej konferencji Mussoliniego z wysłannikiem Caudilla.

Spontaniczne i owacyjne przyjęcie egotowane przez Rzym przedstawicielowi zaprzyjaźnionego narodu stanowi — jak pisze „Popolo di Roma” — nowy dowód braterskich więzi łączących Włochy z Hiszpanią.

**KOMUNIKAT**

**JAPOŃSKIEGO MINISTERSTWA SPRAWIEDLIWOŚCI**

**Aresztowanie dalszych 10-ciu Anglików w Japonii za akcję szpiegowską**

Tokio, 3 października. — Jak donosi agencja Domei, ministerstwo sprawiedliwości podało do wiadomości we wtorek o aresztowaniu 10 Anglików, stojących pod zarzutem naruszenia ustawy o ochronie tajemnicy wojskowej i umocnionych stref, oraz wykradzenia tajnego szyfru telegraficznego armii i marynarki.

W związku z tymi aresztowaniami komunikują dalej, że dochodzenia, zakończone w ostatnich dniach dostarczyły wyraźnych dowodów winy odnośnie do siedmiu aresztowanych. Reszta razem z siedmiu Japończykami, w tym jedną kobietę, podejrzanych o oddawanie usług szpiegom brytyjskim pozostaje w dalszym ciągu w areszcie śledczym. Równocześnie przypominają, że ówczesny przedstawiciel Reutera Uox, który — jak wiadomo — w czasie rewizji policyjnej popełnił samobójstwo, został aresztowany podczas tej samej obławy na szpiegów brytyjskich, przeprowadzonej w tym samym czasie w całej Japonii.

**SKUTKI WOJNY I BLOKADY**

**Anglicy będą musieli się wyrzec pewnych artykułów żywnościowych**

Sztoholm, 3 października. — Brytyjski minister wyżywienia przygotował z góry ludność angielską na to, że w drugim roku wojny nie może oczekiwać takiego wyboru artykułów żywnościowych jak dotychczas. Od czasu do czasu należy się również liczyć z zupełnym brakiem pewnych artykułów żywnościowych.

**Splaw drzewa Niemnem z Rosji Sowieckiej do Niemiec**

Niemien stał się ważną arterią komunikacyjną — Przywrócono jego znaczenie z okresu przed wojną światową

Kłajpeda, 3 października. — Na podstawie niemiecko-sowieckiego układu gospodarczego, przewidującego m. i. wielkie dostawy drzewa sowieckiego dla Niemiec, rzeka Niemien zdobywa sobie coraz bardziej charakter szlaku handlowego, jaki posiadała w ostatnich latach przed wojną światową. Z ilości drzewa, eksportowanego przez Rosję do Niemiec, 80.000 m<sup>3</sup> nadejdzie jeszcze w tym roku do Prus Wschodnich drogą wodną przez Niemien. Rozpoczęcie dostaw nastąpiło z końcem września. Ponieważ ponadto z byłych obszarów litewskich ma zostać splawionych 20.000 m<sup>3</sup> drzewa luźnego, ogółem do końca tego roku drogi na Niemien nadejdzie do Niemiec 100 tys. m<sup>3</sup> drzewa z Rosji sowieckiej. Wymienione 80.000 m<sup>3</sup> drzewa tratwowego, dostarczonego przez Sowiety na podstawie układu gospodarczego z Niemcami drogą na Prusy Wschodnie

obejmują drzewo świerkowe i jodłowe, nadające się do obróbki przemysłowej, mianowicie do robót stolarskich. Wła wymieniona ilość drzewa zostaje rozdzielona po 1/3 części do tartaków w Tyliczu, Kłajpedzie i Królewcem. W przeciwnieństwie do czasów z przed wojny światowej, kiedy na tratwach rosyjskich splawiano drzewo do Tyliczu i tu oddawano je Niemcom, obecnie drzewo splawiają filisacy niemieccy. Po 20 latach zamknięcia ruchu na Niemnie, spowodowanego nienaturalnymi granicami celnymi dyktatu wersalskiego i małostkową polityką gospodarczą litewsko-polską, Niemien odzyskuje obecnie swoje naturalne znaczenie jako ważna arteria handlowa na Wschodzie. Przed wojną światową Tylicz stanowił centralny ośrodek niezwykle ożywionego niemiecko-rosyjskiego handlu drzewem. Niemien aż do roku 1914 był często

pełny luźno płynących pni, że parowce z wielkim trudem dostawały sobie wśród nich drogę. I tak w ostatnim roku pokojowym przed wojną światową, tj. w r. 1913, splawiono z Tyliczu 2.212.323 m<sup>3</sup> drzewa. Traktat wersalski spowodował zamarcie tej naturalnej arterii gospodarczej. Litwa zamknęła środkowy bieg rzeki dla ruchu tranzytowego mimo, że Niemien dyktatem wersalskim został uznany jako rzeka międzynarodowa.

100.000 m<sup>3</sup> drzewa, które jeszcze w ostatnim kwartale 1940 przepłyną na teren niemiecki, stanowiąc będą ilość dorównującą całemu przywozowi drzewa w r. 1929. Znaczenie Niemna jako arterii wodnej zaczyna odżywać ale swoje pełne znaczenie uzyskała ta rzeka dopiero po ukończeniu drogi wodnej z Zalewu Kurowskiego do Morza Czarnego, nad którym to projektem Rosja sowiecka — jak wiadomo — pracuje od dłuższego czasu. Wówczas ta północno-wschodnia rzeka wielko-niemiecka może jeszcze przewyższyć swój okres świetności z lat przed wojną światową.

Na terenie Litwy zostanie podjęta komunikacja rzeczna na Niemnie i Wilni. Dawniej splawiano na Niemnie towary w szczególności zaś drzewo za ładunek nie przekraczał 800.000 ton rocznie.

Na Lotwie utrzymana będzie splawność na dolnym biegu rzeki Dina, która ma te dodatnią stronę, iż można korzystać z żeglugi calorocznej. Wielkie znaczenie przypisuje się splawnej rzece Aa. Przewóz towarów na tej rzece długości zaledwo 90 km był z tego względu bardzo łatwy, gdyż pozwalała na to jej głębokość a ponadto można było używać większych jednostek. Ogółem przewożono na jej falach 800.000 ton towaru.

Długość dróg wodnych w Estonii wynosi 600 km. Szczególne znaczenie dla żeglugi śródlądowej posiadają rzeki Embach, Narowa i Pernau w swych dolnych biegach. Pozostałe mniejsze rzeki zdadne są jedynie do splawu drzewa. Szczególne znaczenie należy przypisać rzece Narowa, która przepływa przez teren silnie zadrzewiony a u jej ujścia znajduje się port, przez który przechodzą wielkie transporty drzewa, bawelny, zboża, węgla i in. towarów. Rzeka Pernau jest splawna w dolnym swym biegu a jej długość wynosi 115 km. Jezioro Pejpus jest trzecim co do swej wielkości jeziorom w Europie.

**Pogłębianie koryta rzeki Dniestr**

Śródlądowe drogi wodne w zachodnich

Moskwa, 3 października. — Według oświadczenia komisarza ludowego żegluzi Rzesznej Związku Sowieków Szaszkowa, w najbliższych dniach mają się udać do Kowna, Rygi i Pernau, urzędnicy podległego mu komisarzatu ludowego, którzy mają za zadanie zbadać stan dróg wodnych na terenie państw bałtyckich. Równocześnie urzędnicy ci otrzymali dyspozycje przejęcia wszystkich jednostek floty rzecznej wraz z pracownikami, jak również wszystkich urządzeń i obiektów, znajdujących się na brzegach rzek. Następnie mają oni zbadać stan poszczególnych rzek, oraz gdzie to jest możliwe podjąć normalną komunikację osobową i bagażową. Według wszelkiego prawdopodobieństwa stworzonych będzie na terenie państw bałtyckich szereg zarządów komunikacji rzecznej. Na temat nowych dróg komunikacji wodnej, jakie znajdują się w Bessarabii, Litwie, Lotwie i Estonii po przejęciu tych krajów przez Związek Sowieków, oraz o ich stanie udzielił komisarz ludowy Szaszkow szereg interesujących danych przedstawicielom prasy sowieckiej.

W związku z dekretem Najwyższej Rady Związku Sowieków w sprawie na-

jonalizacji żegluzi w Bessarabii, utworzony został zarząd dróg wodnych na Dniestrze. Jak się okazuje, stan Dniestr jest tego rodzaju, iż ta rzeka nie nadaje się do natychmiastowego podjęcia jakiegokolwiek komunikacji, bowiem na przestrzeni 20 lat była naturalną granicą między Rosją Sowiecką i Rumunią. Na Dniestrze w związku z tym nie splawiano ani statków ani innych jednostek żegluzi rzecznej. Musiano zatem przystąpić do pogłębiania koryta rzeki i w tym celu utworzono w miejscowości Bendery zarząd robót technicznych, oddając do jego dyspozycji bagry rzeczne, różnego rodzaju narzędzia oraz statek techniczny. Na razie ma być podjęty ruch pasażerski na odcinku Akerman-Bendery (około 200 km), przy czym do komunikacji, pasażerskiej przeznaczono cztery parowce „Molotow” i „Lajpidewski”. Otwarcie tej linii nastąpi już w dniu 15 września b. r. Dalej podjęte zostaną prace celem uszluszenia odcinka Bendery — Jampol — Mogiłow Podolski. Zdany do żegluzi odcinek Dniestr wynosi 600 kilometrów, a komunikacja na całej długości będzie podjęta dopiero w roku 1941.

**Włoski komunikat wojenny:**

**Bombardowanie portu hydroplanów w Adenie**

Rzym, 3 października. — Włoski komunikat wojenny ze środy brzmi następująco:

W Afryce Północnej szybkie oddziały wywiadowcze armii włoskiej znalazły i zdobyły kilka wozów pancernych i motocykli, porzuconych przez nieprzyjaciela w czasie ucieczki na południe od Sidi el Barrani.

Z ostatnich raportów wynika, że liczba samolotów nieprzyjacielskich, zestrzelonych w czasie ataków przez nasze lotnictwo — o czym doniesiono we włoskim komunikacie wczorajszym — wynosi dwa. Ponadto stwierdzono, że oprócz trzech samolotów nieprzyjacielskich zestrzelonych w walkach powietrznych — zgodnie z komunikatem wojennym z poniedziałku — dwa dalsze samoloty angielskie silnie uszkodzone ogniem naszych bombowców, były zmuszone wylądować na wyspie Kreta.

Lotnictwo nieprzyjacielskie podjęło kilka ataków, które w rezultacie spowo-

dowały koło Bugbug zranienie 5 osób, a koło Tobruk zranienie jednej osoby. Straty materialne są nieznaczne małe.

W środkowej części Morza Śródziemnego włoski samolot typu „Medusa” zestrzelił angielski samolot 4-motorowy typu „Sunderland”.

We wschodniej części Morza Śródziemnego samoloty włoskie zaatakowały formację morską, składającą się z dwóch krazowników.

Jedna z włoskich formacji lotniczych zbombardowała port hydroplanów w Adenie. Wszystkie nasze samoloty powróciły.

Lotnicy nieprzyjacielscy bombardowali miejscowość Gherilli w kraju Somali, przy czym nie spowodowali ofiar w ludziach ani strat materialnych.

Ponadto bombardowana była linia kolejowa Dera, przy czym zabity został jeden askaris, natomiast nie wyrządzono żadnych szkód w obiektach ani strat materialnych.

**ABY UZYSKAĆ ODSZKODOWANIE**

**Król Karol polecił, by go wywłaszczono**

Bukareszt, 3 października. — Dziennik „Universul” zamieszcza niezwykle ciekawe zestawienie sum, jakie skarb Rumunii musiał ponieść tytułem wypłaty odszkodowań za parcelę wywłaszczoną na rzecz Karola przed zamknięciem ogrodu króla Karola w Bukareszcie. Właścicielem 12 parcel w sąsiedztwie pałacu królewskiego, które to parcelę zostały wywłaszczone celem rozszerzenia placu przed zamkiem musiano zapłacić odszkodowanie w sumie 320,6 milionów lei. W jednym wypadku skarb pa-

stwa winien jest pewnemu obywatelowi 8,6 milionów lei. W najbliższej przyszłości miało się dokonać dalszego wywłaszczenia parcel przy czym należało za nie sumy wynoszą 442,6 milionów lei. Dla powiększenia ogrodu i parków królewskich wywłaszczono 24 parcele a należało za nie odszkodowanie wynoszące 409,7 milionów lei. Niezależnie od tego plan rozszerzenia ogrodu królewskiego przewidywał wywłaszczenie właścicieli dalszych 10 parcel wartości 116,5 milionów lei. Na uwagę zasługują fakt, że 4 z tych parcel stanowiły własność króla Karola za które otrzymał on odszkodowanie w sumie 90,9 milionów lei.

**POSPIESZNE ZBROJENIA JAPONII NA MORZU**

**Pozycje Japonii na Pacyfiku są bardzo korzystne z punktu widzenia strategicznego**

Waszyngton, 3 października. — Na podstawie pouficznych danych amerykańskich służb statystycznych „Associated Press” stwierdza, że zawarty w Berlinie Pakt Trzech Mocarstw stanowi jedną z najsposobniejszych kombinacji w dziejach świata. „New York Journal” donosi z Waszyngtonu, że Japonia, szybkimi krokami zbliża się do parytetu flotowego Stanów Zjednoczonych. Obecna liczebna przewaga marynarki wojennej Stanów Zjednoczonych zrówna się niebawem ze stanem marynarki japońskiej, oraz z uwagi na fakt, że bazy floty japońskiej w obszarach Dalekiego Wschodu są ze względu strategicznych znacznie korzystniejsze.

**JAPONCZYCY ZAMIERZAJĄ OPUŚCIĆ ANGLIE**

**„W obliczu niemieckich ataków powietrznych”**

Tokio, 3 października. — Według krążących tu pogłoszek, miała ambasada japońska w Londynie wezwać około 750 Japończyków, przebywających na terenie Anglii, do powrotu wobec wzrastających na siłę ataków lotnictwa niemieckiego, do Japonii. Wobec braku środków żywności i węgla na okres zimowy w Anglii, będą mogli pozostać tylko członkowie ambasady, oraz pracownicy Yokohama - Specie - Bank i koncernu Mitsui, wreszcie dziennikarze japońscy. Celem przeprowadzenia ewakuacji obywateli japońskich wyruszył z Lizbony do Londynu japoński parowiec „Fuszimi Maru”.



# Z CZĘSTOCHOWY I OKOLICY

**Październik**  
4  
**Piątek**

Dziś: Franciszka  
Jutro: Placyda

Wschód słońca o godz. 7.05  
Zachód " " 18.81  
Temperatura w dn. 3 b. m.  
o g. 7+14° C, o g. 10+18° C.

**Przepisy dla pojazdów mechanicznych.**  
W dalszym ciągu naszych publikacji o podstawowych przepisach ruchu ulicznego podajemy poniżej na zakończenie przepisy dla kierowców pojazdów mechanicznych.

- 1) Przestrzegać prawa pierwszeństwa jazdy!
- 2) Jechać zawsze po stronie prawej, skręcać na lewo wielkim, a na prawo małym łukiem.
- 3) Przy skręcaniu na lewo przepuszczać zbliżające się z przeciwnej strony pojazdy! Na czas wskazać kierunek jazdy!
- 4) Omijać inne pojazdy tylko ze strony lewej i to tylko wtedy, kiedy inny ruch, zwłaszcza zbliżający się z drugiej strony, nie zostaje zagrożony!
- 5) O ile wóz twój zostaje mijany, trzymaj się zawsze strony prawej, nie zwiększając szybkości!
- 6) Nie zatrzymywać samochodu przy zakrętach lub w miejscach o małym zasięgu wzroku! Nie parkować w miejscach niedozwolonych!
- 7) Z chwilą spostrzeżenia zbliżających się pojazdów zmniejszyć na czas reflektory!
- 8) W stanie poddymu i przemoczonym nie siadać przy kierownicy!
- 9) Szczególnie ostrożnie prowadzić wóz, gdy jedźna przez deszcz, śnieg lub lód jest bardzo gładka lub gdy mgła utrudnia orientację!
- 10) Utrzymywać pojazd zawsze w stanie wzorowego porządku, zwracając baczną uwagę przede wszystkim na kierownicę, hamulec, opony i światła!

**Ukarano 35 brudasów.** Podczas ostatniej kontroli sanitarnej przy ul. Warszawskiej stwierdzono, że nie wszyscy mieszkańcy tej ulicy przestrzegają obowiązujących przepisów sanitarnych, w następstwie czego zostało ukaranych doraznymi mandataми 35 osób. Należyta czystość i porządek muszą być wszędzie i zawsze utrzymane.

**Złodziej na strychu.** Nieznany dotychczas złodziej za pomocą dobranego klucza dostał się na strych domu Nr. 5 przy ul. Wolnej, skąd skradł Helenie Luszczyńskiej sukienkę i szlafrok, wartości 80 zł. i zbiegł niepostrzeżenie, nie wiadomo dokąd.

O powyższym poszkodowana zameldowała policję.

**Uważać na fałszywe 50-złotówki.** W ostatnim czasie pojawiły się w obiegu fałszywe banknoty 50 złotych opatrzone datą emisji 1 marca 1940 r. Wykonane są one metodą prymitywną i uważnie przyglądając się im można stwierdzić bez trudności różnicę. Publiczność powinna zwracać uwagę na banknoty i nie przyjmować ich, by nie narazić się na niespodziewane straty. Na pieniądze trzeba zwracać szczególną uwagę, zwłaszcza, że fałszerze „fabrykują” jednostki obiegowe niemal we wszystkich stopniach wartości, od drobnego bilonu do wartościowych banknotów bankowych. Otrzymałszy fałszywą monetę lub banknot należy natychmiast zawiadomić policję. Jak wygląda nowy fałszywy banknot podaje ogłoszenie Banku Emisyjnego.

13-letni chłopiec zaginął bez śladu. Do policji zgłosiła się Bronisława Bugdał (Kor-

decłego 10) z zameldowaniem, że jej syn Czesław, lat 13, przed tygodniem wyjechał się z domu, zabierając ze sobą 150 zł. gotówki, 2 pary pończoch, 2 pary skarpetek dziecięcych i wszelki ślad o nim zaginął.

**Zarządzenie w sprawie uregulowania handlu złosem i żelazem.** Dziennik rozporządzeń dla Gen. Gubernatorstwa część II Nr. 62 z 27 września 1940 r. zawiera zarządzenie Nr. 3. Urzędu Gospodarowania Żelazem i stała w Generalnym Gubernatorstwie.

Dziennik rozporządzeń dla Generalnego Gubernatorstwa część II Nr. 63 z 28 września 1940 r. zawiera: Zarządzenie o kształtowaniu cen za garbarską korę dębową i świerkową w Generalnym Gubernatorstwie, oraz obwieszczenie o mianowaniu kierownika urzędu gospodarowania węglem w Generalnym Gubernatorstwie.

Dziennik Rozporządzeń nabywać można w urzędzie wydawniczym Kraków I. Słrytki poczta 110. Abonenci mogą wplacać prenumeratę na pocztowe konto czekowe Warszawa Nr. 400.

## Z KRAKOWA

**W 28 sklepach krakowskich sprzedawano mięso niekontrolowane**

Władcom bezpieczeństwa w Krakowie udało się stwierdzić w 26 wypadkach sprzedaż mięsa i wędlin, które nie zostały poddane urzędowej kontroli sanitarnej. Przy tej okazji stwierdzono ponad 1000 kg. mięsa i wędlin, których właściciele uchylili się od tej kontroli, narażając zdrowie konsumentów. Przeciwno tym lupcom wdrożono dochodzenia karna.

### Postrelona

Pogotowie Ratunkowe wezwane zostało na Aleję 29 Listopada, gdzie 29-letnia Stefania A. zamieszkała przy ul. Półduszy nr. 5, robotnica w Zarządzie Miejskim, została postrelona w okolicie międzyłopatkową. Po zaopatrzeniu przewieziono raną do szpitala św. Łazarza.

## Odzydzy Kraków

**33 000 żydów przesiedliło się**

Akcja usuwania żydów z Krakowa rozpoczęła się w ostatnich dniach lipca, stopniowo rozwijając się do połowy sierpnia, kiedy to przybrała wielkie rozmiary. Czym się dało, pociągami, autobusami, furmankami, a nawet statkami kursującymi na Wiśle, opuszczali żydzi Kraków, przenosząc się gdzie indziej. Ogółem w wyniku tej akcji 33.000 żydów opuściło Kraków w przeciągu sierpnia, udając się do innych miejscowości na terenie Generalnego Gubernatorstwa.

Jak podał do wiadomości krakowski Miejski Wydział Ewidencyjny Ludności i czerwieca b. r., w Krakowie zamieszkiwało 54.517 żydów. Porównując te cyfry z liczbą wysiedlonych z Krakowa w ciągu sierpnia, możemy z całą pewnością stwierdzić, że to czego nie dokonano w przeciągu lat dwudziestu, dzięki energicznemu i stanowczemu zarządzeniom było możliwe do przeprowadzenia w przeciągu zaledwie kilku tygodni. Obecnie też w najbardziej zażydzonych przed wojną dzielnicach Krakowa, a przede wszystkim na Kazimierzu opustoszało. Nie ma bowiem już tam brudnych i niechlujnych handlarzy, całymi dniami wystających na ulicy i załatwiających swoje „nieczyste” „gęszefy”. Podkreślenia godny jest fakt, że władze niemieckie nawet w stosunku do żydów odniosły się po ludzku, a najlepszym tego potwierdzeniem jest kwota 450.000 zł, którą krakowski Starosta Miejski oddał do dyspozycji tamtejszej gminie żydowskiej, aby akcja opuszczania przez żydów Krakowa przybrała odpowiednio szerokie i spieszne rozmiary.

# Sześć milionów złotych obrotu

**w ciągu 9 miesięcy wykazała radomska Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa**

Ruch spółdzielczy był od szeregu lat bardzo żywy na terenach naszego kraju i skutecznie walczył z handlem żydowskim, ułatwiając polskiemu rolnikowi wyrwanie się ze szponów lichwiarskich. Również w Radomiu istniała od 10-ciu lat Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa, która obejmowała swoją działalnością powiat radomski. Walczyła ona początkowo z dużymi trudnościami wskutek błędów w organizacji i częstych zmian kierownictwa. Krótko przed wojną stał się jednak na jej czele dyrektor Figas, który, jako dzielnik fachowiec, zajął się energicznie jej reorganizacją i doprowadził placówkę tę do bardzo poważnego rozwoju.

dzięki zapobiegliwej gospodarce magazynu Spółdzielni radomskiej były oficjalnie zaopatrzone w towar, konieczny rolnikom, tak, że w jesieni ub. r., kiedy nadszedł czas wznowienia przerwanego wskutek działań wojennych prac rolnych, członkowie Spółdzielni mogli w jej magazynach zaopatrzyć się w konieczne im artykuły, a przede wszystkim w nawozy sztuczne, których ogromne zapasy znajdowały się na składzie.

Obecnie — jak wynika z informacji dyrektora Spółdzielni — obejmuje placówka radomska 6 filii na terenie powiatu, mianowicie w Białobrzegach, Koźnianicach, Miszewie, Przytyku, Szydłowcu i Zwoleniu, poza tym dysponuje ona własnym młynem i mleczarnią w Radomiu. Członków liczy obecnie Spółdzielnia około 1000. Głównym zadaniem Spółdzielni jest —

jak wiadomo — zakup od rolników wszystkich ich wytworów i produktów oraz dostarczania im w zamian po dogodnych cenach, które są do prowadzenia i utrzymania gospodarstwa rolnego potrzebne. — Mogą więc rolnicy kupić tam galanterię żelazną, maszyny rolnicze i ogrodnicze, artykuły chemiczne, materiały budowlane i opalowe, a nawet skórę i wyroby szklane i t. d.

Ostatnio przeprowadziła Spółdzielnia, podobnie jak inne spółdzielnie rolniczo-handlowe, wielką akcję skupu zboża od rolników, przy czym każdy sprzedawca otrzymywał od Spółdzielni świadectwo premio-we, upoważniające go do nabycia wyrobów włókienniczych oraz artykułów żelaznych. Akcja ta dała dobre wyniki w Radomiu, Spółdzielnia powiatowa bowiem nabyła w okresie od 15 sierpnia do końca września z góra 4500 ton zboża. Ogółem obroty i ruch w Spółdzielni radomskiej wzrosły się w okresie powojennym w bardzo poważnym stopniu i osiągnęły w okresie ostatnich 9-ciu miesięcy przeszło 6 milionów złotych.

Odpowiednie wzrosł też personel pracowniczy Spółdzielni, która w biurach swoich, magazynach, filiach i zakładach przemysłowych zatrudnia obecnie około 180 pracowników.

Komisarzem radomskiej Spółdzielni jest z ramienia władz niemieckich p. Bartelt, sam wybitny spółdzielca, który ze swej strony czyni wszystko, co możliwe, aby przyczynić się do jej rozwoju i pełnego rozkwitu.

*Szkodnikiem własnych i cudzych interesów jest ten, kto myśli, że mógłby się jeszcze dzisiaj obejść bez reklamy. Jakże bowiem moglibyśmy dowiadywać się o istnieniu czegoś, gdybyśmy nawzajem nie sygnalizowali sobie o tym wiadomości? A czymże innym jest reklama? Reklama jest takim właśnie drukowanym sygnałem, który nam mówi, co i gdzie można kupić czy sprzedać. Wszyscy więc odwiedzajcie biura „Kuriera Czesłochowskiego” w godz. od 8—18 i nie zabujcie paru groszy na ogłoszenie, które przyniesie wam może majątek, a przynajmniej poprawę bytu. Podstawą powodzenia w każdym interesie, to przede wszystkim umiejętność zredagowane ogłoszenie w „Kurierze Czesłochowskim”. Zatem ogłoś się u nas czym prędzej, a sam przekonasz się o tym!*

### ostrzeżenie

**Fałszywe 50-złotowe banknoty w obiegu**

Bank Emisyjny w Polsce podaje do wiadomości, że w obiegu ukazały się fałszywe banknoty 50-złotowe Banku Emisyjnego z datą emisji 1. marca 1940 r. Fałszyfikat. rozpoznawć można według następujących cech zasadniczych:

1. Ogólny wygląd przedniej i odwrotnej strony banknotu wypadł wskutek słabego cieniowania rysunków nie ostro i zamazany.
2. Strona przednia: W prawym oku symbolicznej głowy młodzieńca po prawej stronie banknotu żrenica nieco większa, przez co spojrzenie oka ospialupe.
3. Znak wodny: Poszczególne linie podwójnego rombu znacznie szersze od znaków wodnych autentycznych banknotów.

Ostrzega się przed przyjmowaniem fałszyfikatów. Blizszych wiadomości o ich cechach udzielają Oddziały Banku Emisyjnego.

### Bekanntmachung

Personen und Verwaltungen, die ein Vermögen rechtsfähiger Stiftungen sowie Kirchen- und Familienvermögen im Bereich der Stadt Tschestochau verwalten, haben sich binnen zwei Tagen bei der Stadterwaltung (Abteilung Sozialfürsorge, Barbarastrasse Nr. 26) einzufinden und die von ihnen verwalteten Stiftungen dort anzumelden. Formulare hierzu werden am Ort und Stelle ausgehändigt.

Tschestochau, den 1. Oktober 1940.  
Der Stadthauptmann  
Dr. Wendler

### Obwieszczenie

Osoby i zarządy, które zarządzają majątkiem prawomocnych fundacji jak również majątkiem kościelnym i rodzinnym w obrębie miasta Czesłochow, powinny zgłosić się w ciągu dwóch dni w Zarządzie Miejskim (Oddział Opieki Społecznej, ul. św. Barbary Nr. 26) i zameldować tam zarządzane przez siebie fundacje. Odpowiednie formularze będą wydawane na miejscu.

POTRZEBNY KUPUJEMY ZGUBIONO  
ceglę normalną, łasouna, płyty plekarskie, ramsey, kliny, szpalówka, cegielki plekocowe, szmat melonny poleca wagonowo i ze składu  
Inż. T. KWIAŹKOWSKI  
Warszawa — Górnośląska 25.

Niżej podpisane instytucje ubezpieczeniowe podają do wiadomości, że

## REPREZENTACJA W CZĘSTOCHOWIE

przyjmuje wnioski o ubezpieczenia na życie, od ognia, od kradzieży z włamaniem, szyb od rozbicia, od odpowiedzialności cywilno-prawnej, od wypadków oraz na ubezpieczenia samochodowe i transportowe.

Reprezentacja mieści się przy **UL. DĄBROWSKIEGO Nr 28.**  
Kierownikiem jest p. insp. **Adam Grzędziński**  
Poszukuje się zdolnych agentów i akwizytorów, którzy możliwie już w asekuracji pracowali.  
Powiernikiem podpisanych Towarzystw jest p. **DR. ALFRED HEIM,**  
Dyrektor Pozn. Zakładu Ubezpieczeń Wzajemn. (Penscho Feuer Sozietät).  
Poznańsko - Warszawskie Towarzystwo Ubezpiec. S. A. **„VESTA”**  
Bank Wzajemn. Ubezpiec. Tow. Wzajemnych Ubezpiec. od Ognia i Gradobicia

### Wapno budowlane

w kawałkach

### Wapno lasowane

### Kamień wapienny

w kawałkach

### Kamień wapienny

drobny, twardy dla celów hutniczych, cukrowni oraz fabryk chemicznych

desteraze natychmiast

**Zakład Wapienny „Olsztyn”**  
w Olsztynie  
telefon Czesłochowa 2320  
Der Treuhänder

### Wyroby szmatowe

ceglę normalną, łasouna, płyty plekarskie, ramsey, kliny, szpalówka, cegielki plekocowe, szmat melonny poleca wagonowo i ze składu  
Inż. T. KWIAŹKOWSKI  
Warszawa — Górnośląska 25.

**JASNY KIT SZKLARSKI „FIRNAGRAL”**  
produkcji fabryki chemicznej  
Ludwig Lapp, Rheydt  
Wylączna sprzedaż w Gener. Gubernatorstwie  
**„TE-EL-ZET”**  
Kraków, ul. Zaleskiego 8.  
Dostawa ze składu w Krakowie Oferty na żądanie  
Przedstawicielstwa rejonowe do objęcia.

POTRZEBNY KUPUJEMY ZGUBIONO  
Istotny majster każda ilość złotych. Władom Dąbrowskiego 15 wiko Dawydzkiego robot. ca. 1. 3527 Stantalea. 3521

ZGUBIONO  
robotnia na nazwisko Świątek w Krakowie. 3521

ZGUBIONO  
robotnia na nazwisko Świątek w Krakowie. 3521





# Gdy z drzew opadają złote liście...

Poznali się w lecie w pięknym i cichym lasku nad jeziorem, gdzie spędzali swój urlop wypoczynkowy. Byli dla siebie uprzejmi, byli wzajemnie do siebie dobrani i zgadzali się we wszystkim. Było im dobrze razem.

Rozmawiali ze sobą o szarzyźnie dni pracy, od której na jakiś czas oderwali się obecnie, o swych smutnych i samotnych pokoiach umeblowanych, w których spędzali resztę czasu po powrocie z pracy. Opowiadali różne żarty i zdarzenia oraz śmieszności z życia swych chlebobudawców i z terenu swej pracy. I tak się jakoś składało, że właśnie to samo jednemu i drugiemu zacieśniło życie i to samo czyniło je monotonnym i szarym. Tak, gdyby tak można było we dwoje powrócić do swego domu! „...z kwiatami na parapetach okien...“ „...i za- stać obiad przygotowany, kiedy się wraca po pracy...“

Zadane z nich jednak tego nie wypowiedziało głośno. W rozmowach ich istniała jakaś granica, której nie przekroczyło żadne; poza nią tylko snili sny piękne, zda się nieiszczalne...

— „Na pewno dostanie męża, który zarabia chyba więcej ode mnie“.

— „Nie jestem już tak młoda, by mnie mógł pokochać...“

Ale mimo to szła obok niego, a kroki jej nosiły znamie lekkości, usta jej pełne były słodyczy dojrzałego kwiatu, który winien być zerwany nim zwiędnie i opadną zeń liście na jesiennym wietrze.

Stanął razu pewnego na drodze obserwując posuwające się po niebie obłoki, patrząc na piękny krajobraz letni, który rozciągał się przed nimi, a potem, nie wiadomo dlaczego, podali sobie ręce i poszli dalej prześliczną drogą wśród rzędu drzew, drogą cichą i uroczą, która zdawała się nie mieć zupełnie końca... Kroczyli bez słowa, ale ich serca śpiewały tę samą pieśń. Twarda granica, którą ustanowili sobie sami, zamknęła im możliwość wypowiedzenia tego, co czuli, a co zdawało się być nieiszczalne, a było tylko gorącym pragnieniem serca. I jakby na tych marzeniach swych przychwyteni, odwrócili się nagle i poszli w powrotną drogę. A tamta może nie byłaby się kończyła wcale... kto wie? I potem rozjechała się oboje do miasta, każde do swej pracy i do swej samotności.

Lato minęło; nie minęły jednak ich przedudne sny i nie dawaly im spokoju. Dręczyły, wabiły, i przemawiały z

każdego kącika, przemawiały nawet wśród twardej codziennej pracy, śpiewając piękną pieśń, która przynigdy nie miała się urzeczywistnić, a była tylko wspomnieniem spędzonych wspólnie godzin szczęścia i pogody.

I przyszła jesień, opadały liście, a z tym nastrojem wzmagło się pragnienie powtórzenia tych zagadkowych godzin, odnalezienia ich, przypomniała, tych godzin, co należało do przeszłości, a zawierają przesłódką tajemnicę i jasny promyczek w ponurym szarym życiu.

Ta sama wieś, oto ten sam las, ta sama droga... Idzie nią młody człowiek, idzie pełen myśli i wspomnień. Na ramionach cięży mu plecak, w ręku trzyma laskę, przybrana jesiennym liściem, który był wówczas zielonym, wówczas w lecie...

— „Mógłbyśmy tą drogą iść tak bez końca, hen aż daleko, nie kończyłaby się na pewno nigdy, ten rząd drzew po obu stronach, a ona przy, mmie...“ myślał młody człowiek.

Z bocznej drożyny wychodzi nagle jakaś postać z plecakami na ramionach i kroczy cicho, zmęczona, zamyślona... Zawołał jej imię. Śmieje się:

— „Czego pani tu szuka, co pani tu robi?“

— „Lata szukam“, odparła podnosząc ku niemu swe jasne oczy. — „Lata szukam i... pana“.

— „Tą drogą szliśmy razem kiedyś. Byliśmy niemądzy, Haluś, tą drogą mieliśmy przecież iść aż do samego końca“. Padają nadal liście drzew... ale ich złoto rozjaśnia oba szczęśliwe serca...

## USMIECHNIJ SIĘ...

### W Szkolci

Szkot chwali się swoją żoną:  
— Moja żona przed południem pracuje w biurze, po południu jest kasjerką w kinie, a w nocy gra w kawiarni na fortepianie.

— A kiedy śpi?  
— W czasie obiadowej przerwy jako reklama w oknie wielkiej firmy z pyjamami i nocnymi koszulami.

### W sądzie

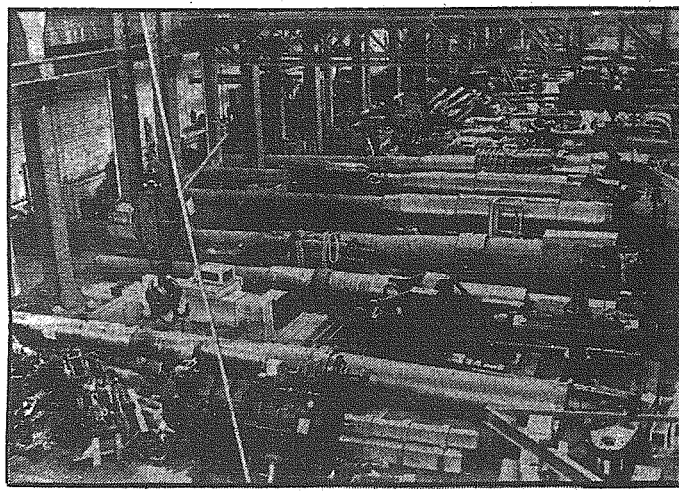
Sędzia: Oskarżony skradł płaszcz z okna wystawowego. Dlaczego dopuściliście się tego czynu?

Oskarżony: Na płaszczu była karteczka: „Korzystajcie z wyjątkowej okazji“.

### Niemożliwe

— Stasiu, masz brudny kołnierzyk, mógłbyś go przynajmniej odwrócić na drugą stronę.

— Tak! Ale czy widziałeś kiedy kołnierzyk, który by miał trzy strony?



Hala montażowa we francuskiej fabryce dział okrętowych

PIOTR BERZINS 19)

## Błękitna noc nad kasynem gry

— Pozwolił pan, że go zaprowadzę do mojej kancelarii, gdzie będzie pan mógł zatelefonować do komisarza Halouve i o sobiście porozumieć się z nim co do dalszego postępowania.

Propozycja była zrobiona tak przelotnym, nymującym, że Perkins nie miał argumentu, aby się sprzeciwić zaproszeniu. Zwrócił się więc w kierunku gabinetu dyrektora, a za nim poszedł zarówno dyrektor, jak i ów monter. Za chwilę znaleźli się w gabinecie Perkins nerwowo podbiegł do aparatu. Niestety młot się zgłaszał.

— Bardzo pana przepraszam — odezwał się dyrektor. — Jest już późna godzina i pewno telefonistka zaspiała. Trafia się to niestety zbyt często o tej porze. Będę musiał zrobić porządek z tymi pannami. Pozwolił pan, że przejdę do centrali i uruchomię ją. Dobrze.

Zanim Perkins zdążył cośkolwiek odpowiedzieć, dyrektor był już za drzwiami, a za nim, jak cien, wysunął się monter. Perkins w najwyższym zdenerwowaniu czekał chwilę, która mu się wydawała wiecznością, a która faktycznie trwała zaledwie kilka minut, po czym znowu podjął próbę nawiązania połączenia. Niestety i tym razem centrala nie odezwała się. Perkins skierował się zatem do drzwi, ale okazało się, że były zamknięte. Dał się i on złapać w pułapkę.

Gdy okazało się, że drzwi nie ustępują pod naciskiem, Perkins skoczył do okna.

Otwarcie okien nie przedstawiało większych trudności. Łatwo także dały się przesunąć ciężkie kraty, uniemożliwiające dostanie się do gabinetu z zewnątrz.

Kancelaria znajdowała się na wysokim parterze. Perkins zarzykował skok i znalazł się na miękkim trawniku, otaczającym kasyno. Początkowo był trochę zdezorientowany, gdyż kluczenie po korytarzach zmylilo go w kierunku. Pobiegł w stronę południową i stanął przed wysokimi oknami sali rulety. Były one jasno oświetlone. Perkins, który zdążył już przedtem dowiedzieć się, że salę rulety zamyla się o 3 w nocy, był tym nieco zaskoczony. Niewiele myśląc wspiął się po gzymsie i zastukał w szybę. Ku jego zdumieniu ukazała się twarz komisarza Halouve. Coś mówił do Perkinsa, ale grube szyby nie przepuszczały głosu. Ponieważ Perkins odnosił wrażenie, że komisarz nie orientuje się, o co chodzi, wdział grubą skórzaną rękawiczkę, rzykując spadnięcie z gzymsu, na którym tylko cudem zachowywał równowagę, i chwyciłszy się mocno drutu od piorunochroму, uderzył z całą siłą wloką ręką w szybę. Rozległ się brzęk tłuczonego szkła i nareszcie mógł się porozumieć z komisarzem.

— Skąd pan się tutaj wziął? Przecież miał pan być w komisariacie?  
— Kto to panu powiedział?  
— Dyrektor hotelu.  
— Gdzie on jest?  
— Ha! Gdybym to wiedział! Zamknął mnie, jak idiotę w swym gabinecie i uciekł.  
— Co robić teraz?  
— Przede wszystkim musi pan wyjść z tej sali.  
— Łatwo to powiedzieć, ale trudniej zrobić. Od dłuższej chwili obydwa z

księciem próbujemy wydostać się stąd, ale jak na razie to bez rezultatu.

— Proszę zatem iść w moje ślady.  
Halouve bezradnie spojrział na kilkumetrową przepaść, dzielącą go od ziemi.  
— Nie wiem, czy dam radę...  
— Musi pan.

W mrokach nocy rozegrała się dziwna scena na froncie kasyna. Gruby komisarz Halouve, drżąc z emocji i strachu, zsunął się po gzymsach na dół, gdzie czekał już na niego Perkins. Dużo łatwiej poszło przebycie tej oryginalnej drogi wysportowanemu księciu. Niebawem cała trójka znalazła się na murawie, otaczającej kasyno.

— Nie mamy ani chwili do stracenia. — Komenderował komisarz Halouve. — Niech panowie pobiegną w prawo, ja pobiegne w lewo. Zbadamy czy banda nie wydostała się z hotelu. Proszę uprzedzić wszystkie posterunki policyjne, że nikomu nie wolno wychodzić z hotelu.

W tempie stumetrowości olimpijskiej trzy postacie obiegły kasyno i po chwili znaleźli się przed głównym wejściem. Hotel zdawał się być pogrążonym w śnie. Tuż nie dochodziły dźwięki orkiestry z baru, gdzie zapewne bawiono się dalej wesoło. Spotkali po drodze agenci policji meldowali, że nikt dotychczas z hotelu nie wychodził. Obiecywali, że nikogo, a zwłaszcza dyrektora hotelu nie wypuszczą, gdyby próbował uciec.

— No, teraz nam nie uciekamy — wołał z emocjonowanym komisarz Halouve. — Mammy ich w potrzasku, a nie oni nas.

— Tak, tak, czy tylko nie popełnią jeszcze jednej zbrodni? — zauważył Perkins.  
— Jakiej?

(Tajemniczy wrak — dokończenie)

jestem w pobliżu przekłetej zatoki Waar-Kliffs z jej diabelskim prądem. A potem wszystko stało się tak szybko... Fale morza spłókały wszystkich z pokładu...

Co ja miałem uczynić? Ja jeden nie byłem chory. Istnieją tacy na świecie, którym w swym wnętrzu noszą bakterie tej straszliwej choroby, lecz sami nie ulegają jej wpływowi i nie zachorują nigdy. Do nich ja należałem.

Tak, było to mniej więcej przez cały kwartał. Długi czas karmiłem dzikie zwierzęta, które żyły jeszcze... Niektóre poginęły z niewiadomych mi powodów, inne dogorywające sam zastrzelim. Jedynie tylko ta czarna pantera trzymała się do dnia dzisiejszego — była jednak tak słaba, że z trudem tylko mogła się podnieść. Czasami wyla przeraźliwym głosem, jakby skarżąc się, że żyje jeszcze, że wybażycywan strzałem nie uwolni jej od męczarni. Ale to była jedna jedyna żywa istota na moim statku w tej strasznej przerażającej samotni...

Przerwałem mo dalsze opowiadanie, mówiąc pośpiesznie:

— „Nie będziesz nadal samotnym, mam łódkę, pojedziesz ze mną“.

Chudy człowiek, sternik „Mirandy“ potrząsnął przecząco głową.

— „Nie, nie, czyn mój poprzedni byłby stracony i daremny. Taki już jest mój los, pozostać tu, na statku muszę aż do końca moich dni!“

„Wszystkie moje tłumaczenia okazały się daremne. Jeżeli coś miałbym dla niego uczynić, to najwyżej zabrać księgę pamiątkową „Mirandy“, by świat dowiedział się o jej losie... i końcu.“

Nie znalazłem żadnych słów pociechy dla tego dzielnego sternika. Ostatecznie wziąłem księgę i zabrałem się do odwrotu, a na pożegnanie zawołałem jeszcze z daleka:

— „Za dni parę przyjadę znowu i przywiozę lekarstwa, a pana zabiorę ze sobą!“

Zaledwie jednak usadowiłem się w swej łódce, rozległ się straszny huk, a z pośród skał wytrysnął promień światła ku niebu. Sternik „Mirandy“ wysadził statek w powietrze...

Jak we śnie zegołowałem przed prądów i wirów; powstał wiatr silny i łódkę moją wpedził stosunkowo dość szybko na pełne morze z niebezpiecznego fiordu.

Lotse Ture Jerborg wyjął ostatni tyk z kieliszka, napelniał fajkę, podniósł się i ciężkimi, uginającymi i chwiejącymi się krokami wyszedł w jasną noc...

— Nieostrożnie wygadałem się dyrektorowi, że zamknęłam Heresforda wraz z tą młodą parą w pokójku księżnej. Teraz niewątpliwie dyrektor polecał tam i wraz z tym monterem dadzą sobie radę z naszymi przyjaciółkami.

— Tym bardziej musimy się spieszyć.

Musieli jednak czekać sporą chwilę, zanim zasnęły portier obwrożył im drzwi. Nie odpowiadając na jego pytania, przebiegli szybko przez hall i wpadli na schody. Właśnie mijali pierwsze piętro, gdy do uszu ich dobiegł przeraźliwy krzyk.

X

## JEDEN PRZECIW TRZEM

Perkins nie pojawił się. Zachodziła obawa, że po prośbie księżnej nie zgodził się na projekt Holmana, albo że zbyt długo zastanawiając się nad wyjściem z sytuacji. A tymczasem każdej chwili mogła nadejść policja, która niewątpliwie, z tyłu ich owych względów, stała po stronie dyrektora kasyna.

Jenny uspokoiła się. Ogarnęło ją zmęczenie. Siedziała w kącie pokójku, spoglądając przed siebie. Holman krzątał po pokójku, rzucając od czasu do czasu spojrzenie na leżące dalej bezwładnie na ziemi Heresforda.

— Właściwie należałoby związać tego drabla — rzekł. — Jak dojdzie do przytomności, możemy mieć z nim kłopot.

Ponieważ nie było żadnego szmura pod ręką, przezo Holman skrepował nogi Heresforda jego własnym paskiem do spodni, a ręce związał ręcznikiem zabranym z łazienki. Nie było to zbyt wielkie zabezpieczenie, ale nadejście pomocy należało się spodziewać za kilka sekund.

D. o. n.